

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Według pewnych wiadomości, udało się ministrowi sprawiedliwości Uhden przeprowadzić postanowienie; aby dozór i administracja domów karnych i poprawy przeniesiona została wyłącznie na sądowe władze.

Dnia 13. z. m. został restaurator Krüger przez wyrok senatu apellacyjnego w sędzie kamery uwolniony nie tylko ab instantia, ale nawet zupełnie od podejrzenia o podpalenie umyślne znanego koloseum w Berlinie. Koszta nawet indagacji umorzono.

Szczecin. — Według pewnej wiadomości, nie tylko nastąpiło potwierdzenie statutów kolei żelaznej Starogrodzko-poznańskiej rozkazem gabinetowym, ale jeszcze przyrzeczono ze strony rządu, iż państwo przyłoży się ze swęj strony do tej budowy o tyle, o ile nie dostaje jeszcze kapitału potrzebnego i uważać się będzie za współakcyonariusza, przez co zarzut berlińskich akcyonaryuszów upada, jakoby przedsięwzięcie to było niekompletne, a więc nieprawne.

Wrocław, d. 16. Marca. — W poprzedzających numerach wspomnieliśmy o konwencji zawartej w roku 1834., co do wydawania zbiegów polskich z prowincyi dawnych, które teraz zostają pod panowaniem trzech mocarstw, skoro reklamacya nastąpiła. Według tej konwencji z 15. Marca r. 1834., przy równym interesie trzech państw Pruss, Rossyi i Austrii w utrzymaniu spokojności i prawnego porządku w prowincyach dawnej Polski, nie ma w drugim z tych trzech państw ani opieki ani schrony znaleźć, kto w pruskiem, austriackim i rosyjskiem państwie dopuścił się zbrodni stanu, obrazy majestatu lub należał do związku mającego na celu nadwężenie bezpieczeństwa tronu lub rządu. Trzy dwory obowiązują się bezpośrednio wydać każdego, kto o te zbrodnie jest posadzony, skoro rząd go reklamuje, jako swego poddanego.

Większa część zbiegów są bezwątpienia mieszkańcami wolnego miasta Krakowa. Ile nam wiadomo, istnieje z Krakowem osobny układ co do wydawania zbrodniarzy. Według ogólnych prawnych przepisów, i ze względu na tę okoliczność, iż i przeciw Prusom zarazem dopuścili się wykroczenia, przeto rząd nasz nie widzi się spowodowanym do uchylenia tych

Krakowian, którzy na ziemię pruską przeszli i poddali się z pod sądu właściwego krakowskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, 15. Marca. — Ukaz do rządzącego senatu. Z powodu objawionych przez ludzi złe myślących, w wolnym mieście Krakowie i niektórych okolicach Galicyi, zamachów w celu obalenia władz prawych, uznając potrzebę przedsięwzięcia stosownych środków celem zabezpieczenia spokojności w guberniach pogranicznych rozkazujemy ogłosić Królestwo Polskie, jak równie gubernie Wołyńską i Podolską za będące w stanie wojennym, oddając one pod władzę główną dowodzącego armią czynną, generała-feldmarszałka, księcia Warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego. Na oryginale podpisano własną Jego Cesarsko-królewskiej Mości ręką:

w Petersburgu, dnia 21. Lutego 1846.

Mikołaj.

Wolne miasto Kraków.

Kraków, 3. Marca. — Odezwa tymczasowego komitetu bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, do generała-porucznika Paniutin: Do JW. generała Paniutin, dowodzącego korpusem wojsk N. Cesarza Jmci Wszech Rossyj Króla Polskiego na granicy wolnego miasta Krakowa, kawalerowi orderów itd. »Gdy oddział powstańców, którzy zajmowali Kraków przez dni dziesięć, dziś w nocy wyszedł i zostawił miasto samemu sobie, przeto tymczasowy komitet bezpieczeństwa, związany w duchu i celach, wyjaśnionych w załączających się przy niniejszym dwóch proklamacyach, śpieszy zawiadomić o tem JW. generała, ażeby przez to dać mu możność wypełnienia rozporządzeń, jakich w obecnych okolicznościach mogą być przedsięwzięte we względzie miasta Krakowa przez trzy opiekuńcze dwory. Obok tego komitet poczytuje sobie za święty obowiązek przełożyć na łaskawą uwagę JW. generała nieszczęśliwe położenie miasta i jego mieszkańców w zupełnej nadziei, że przy znanym szlachetnym charakterze i sposobie myślenia, pan generał nieomieszką przedstawić we właściwym świetle wypadki ostatnich dni dziesięciu, w szczególności zaś to

ANDRZEJ BATORY.

Dramat historyczny Józefa Korzeniowskiego. Wilno 1846.

W literaturze w utwory dramatyczne tak ubogiej jak nasza każdy pojaw tego rodzaju poezyi jest ważny, i zasługuje na powszechną uwagę. Mamy wprawdzie wiele już sztuk teatralnych, oryginalnie i nieoryginalnie napisanych, ale prawdziwych dramatów bardzo mało. Czytelnicy przypominają sobie może piękną rozprawę s. p. Magnuszewskiego w Ziewoni roku II. umieszczoną, gdzie autor ten dla literatury naszej tak rychło zgasył biegle i gruntownie wszystko ocenił, co do owego czasu, kiedy swoją rozprawę pisał, w zawodzie dramaturgii narodowej się uczyniło. Krytyka jego doszła do wypadku niepomysłnego, gdyż ani jednej sztuki narodowej nie mógł uznać Magnuszewski za prawdziwie artystyczną, i wynaganiom estetyki tegoczesnej odpowiadającą. Od czasu tego aż do momentu, kiedy to piszę, nie wiem czy będę niesprawiedliwy, jeżeli wyznam, że się to nasze ubóstwo pod tym względem nie bardzo zmniejszyło — gdyż zdaniem mojem dramatów prawdziwie teatralnych i właściwych nie mamy więcej jak dwa: Marię Stuart Juliusza Słowackiego i Andrzeja Batorego, o którym właśnie pomówić nieco postanowiłem. Są prawda i inne dość liczne tak nazywane utwory dramatyczne, wartości poetyckiej ogromnej i prawdziwie po mistrzowsku wykonane jak np. Irydion, Dziady, Wacława Dzieje, Kordian, Książd Marek, i t. d. Jednakowoż ponieważ to raczej są poematy dialogizowane, ale bez formy ściśle dramatycznej, nazwy dramatu prawdziwego nosić nie mogą. Cały pomysł i rozłożenie ich jest niezawodnie z strony działania, i przez charakter żywo pomyslane, a więc o tyle do rodzaju dramatów należą: że jednak

forma i przeprowadzenie ich sięga po za granice dramatu, dla tego je wolę liczyć do rodzaju powieści i poematu. Jednym słowem, na scenie nigdy wystawione być nie mogą, a toć pewnie ostatecznym każdego dramatu jest celem; bo choć to niby brzmi trochę trywialnie, na taką miarę mierzyć i oceniać dzieła poetyckie; jednak jest prawdą, zwłaszcza jeżeli przypomnimy sobie, że tylko scena jest tą drogą, po której poezja bezpośrednio na masy przechodzi, i roznosi między niemi uszlachetnienie.

Józef Korzeniowski najpłodniejszym jest ze wszystkich pisarzy, poświęcających talent i pracę zawodowi dramaturgii. Pierwszymi utworami jego były Klara, Aniela, Mnich. W dwóch pierwszych zbyt jeszcze widoczne naśladowanie wzorów niemieckich; Mnich więcej już samodzielnym, ale zajęcia należnego nie wzbudza. Następnie cały szereg komedyi i tragedyi odebraliśmy od niego w darze, które mniej więcej spodziewanie i wymaganie nasze po nim usprawiedliwiały. Są wprawdzie między niemi niektóre bardzo słabe, albo raczej lekko i od niechcecia wykonane. Są i lepsze, jak Zydz, Stacja pocztowa w Hule, Górale Karpaccy, Pięty Akt. Przy całej jednak ich wartości sztuk tych nie można liczyć do utworów pierwszego rzędu, dla dwóch zwłaszcza przyczyn. Dla braku ściśłego połączenia scen z scenami, zamiast którego poeta ten daje nam raczej panoramę obrazów pojedynczych, niepowiązanych z sobą przez prawdziwie dramatyczną konsekwencją. Dalej dla zbyt częstego silenia się na oryginalność, tak dalece, że woli dać zakończenie dramatu niespodziewane, nienaturalne, pod względem poetyckim nawet niesprawiedliwe, niż skończyć zwyczajnie, i tak jak widzi w duchu swoim rozwiązanie katastrofy spodziewał się, i miał prawo wymagać. Obiedwie te przywary mają do siebie Zydz, dla czego też sztuka ta, zresztą z wielkim talentem napisana, nie dała nikomu tego pocieszenia wewnętrznego, z jakim każdy z teatru, tej świę-

wszystko, co może posłużyć do odróżnienia niewielkiej liczby winnych, od wielkiej liczby niewinnych, którzy jedynie ulegli przemocy. Komitet, oczekując dalszych w tym względzie rozkazów JW. generała, za potrzebną uznaje dodać, że wraz z niniejszym uczynione zostały odezwy téjże saméj treści do pp. generałów dowodzących wojskami cesarsko-austriackimi i królewsko-pruskimi. Podpisali: Józef hr. Wodzicki. — Członkowie komitetu: A. Z. Helcel. Leon Bochenek. — Sekretarz: H. Meciszewski.

Proklamacja do obywateli wolnego miasta Krakowa i jego okręgu: Proklamacja nasza z dnia 12. z. m., zawiadomiliśmy was, że dla czuwania nad publicznym porządkiem i bezpieczeństwem, tudzież dla wstawienia się za wami u władzy, która gotowała się do zajęcia miasta, połączyliśmy się w szczególny komitet. Ale władza nadzwyczajna, która się prawie jednocześnie zjawiała w tém mieście, popierana przemagającą siłą, nie dozwoliła nam przywieść naszych zamiarów do skutku. Dziś, gdy ta siła i władza nam obca opuściła nasze spokojne miasto, zachowanie publicznego porządku i bezpieczeństwa, wkłada na nas obowiązek przyjęcia ponownie tymczasowej władzy, a w tym charakterze, i pieczy o wszystkim, co się waszego dobra dotyczy. Raz już zaszczytleni waszą ufnością, my chętnie przyjmujemy ten obowiązek i przy jego wypełnieniu, polegamy na posłuszeństwie i współdziałaniu wszystkich spokojnych i gorliwych obywateli wolnego miasta Krakowa. W skutek tego tymczasowy komitet bezpieczeństwa publicznego zaleca: 1) wszystkim obywatelom wolnego miasta Krakowa, należącym do gwardyi narodowej, pełnić służbę z gorliwością na swoich stanowiskach, do dalszych w téj mierze rozporządzeń 3ch opiekunów celów; 2) wszystkim, którzy się uzbroili w innym jakimkolwiek celu, niezwłocznie broń złożyć i rozejść się. — Obywatele należący do gwardyi narodowej upoważnieni są do zmuszania ku wypełnieniu powyższych rozporządzeń. — Józef Wodzicki, Piotr Moszyński, Józef Kosowski, Leon Bochenek, Antoni Helcel: Sekr. Hilary Meciszewski.

Dostrzegacz Austriacki donosi: Na kilka godzin przed wejściem c. k. wojska do Krakowa, ogłoszono tamtejszym mieszkańcom następującą odezwę »tymczasowego wydziału publicznego bezpieczeństwa«:

»Dla uspokojenia mieszkańców tego miasta, ogłasza się niniejszem, że dla zaspokojenia życzeń trzech najjaśniejszych opiekunów względem miasta Krakowa, równie jak i dla polecenia ich łasce i względem mieszkańców téj srodze dotkniętej stolicy, wysłano do komendantów stojącego na granicy Krakowa wojska, upoważnionych przez pomieniony wydział deputowanych miejskich.«

»Wzywając teraz wszystkich spokojnych obywateli, aby z zaufaniem czekali na skutek powyższych kroków, rozporządza niżej podpisany wydział: 1) Aby się nikt nie ważył, pod jakimkolwiek bądź pozorem strzelać na ulicach, gdyż w przeciwnym razie do najsurowszój odpowiedzialności pociągnięty będzie. 2) Aby nikt inny nie ważył się nosić broni prócz wyznaczonych dla straży bezpieczeństwa obywateli. 3) Aby wszelką broń i wojskowe efekta, wyjąwszy te, które należą do wyznaczonej dla bezpieczeństwa miejskiej straży, w głównym odwachu lub u dyrekcji policji złożono.« Kraków dnia 3. Marca 1846. Jan Wodzicki. Piotr Moszyński. Józef Kaszowski. Leon Bochenek. Antoni Helcel. Hilary Meciszewski, sekretarz.

F r a n c y a.

Paryż, d. 10. Marca. — Izba deputowanych. Posiedzenie 10. Marca. Minister wojny przedłożył dziś dwa projekta do prawa, jeden dotyczący wybrania rekruta w liczbie 80,000 za rok 1846., drugi otwarcia kredytu na dopłatę do pensji wojskowych. — W pierwszym biurze izby deputowanych zgromadzili się deputowani z opozycji, było ich może 120.

tyni piękności i narodowych pamiątek, wychodzić powinien. Tymczasem Andrzej Batory, ostatnie jego dzieło tego roku wyszłe, wszelkie oczekiwania moje przewyższyło, i postawiło Korzeniowskiego w przekonaniu moim między twórcami pierwszego rzędu. Tragedia ta tak jest piękna, tak głęboka, tak w najdrobniejszych częściach swoich wykonana, że życzyć sobie jaknajgoręcej możemy, aby więcej podobnych z ręki poety tego otrzymać, gdyż jest to dzieło ze wszech miar godne stanąć obok najlepszych wzorów zagranicznych. Niechby tylko więcej szanował autor sam powołanie swoje, i nie zniżał się do tworzenia ulotnych sztuczek, które mu chlubnego imienia nie zapewnią, a do jakich ja liczę między innymi zartowny aktorki lub mąż i artysta. —

Myślą dominującą, choć niepowiedzianą w tragedji téj, ale potwierdzoną wypadkiem jest kollision między powołaniem kapłana, a powołaniem panującego — kollision ta zaciętsza, że się toczy i rozwija w sposób arcytrogiiczny w losach jednego i tego samego człowieka, który nie obrachowawszy przestrzeni między sferą kapłańską, a sferą panowania świeckiego, chce oba te zadania z sobą połączyć, wiąże je kosztem własnego szczęścia, i wreszcie ulega niepodobieństwu i konieczności. Człowiekiem tym jest Andrzej Batory, kardynał, synowiec naszego Stefana; ten widząc ojczyznę swoją, Siedmiogrodzką Ziemię, w niebezpieczeństwie, opuszczoną i zdradzoną przez księcia, który jest jego bratem, na helm zamienia kardynalski kapelusz, i na żelazny kaftan czerwony swój płaszcz, pewny, że dłoń pastorał nosić przyuczona i miecz dźwignąć potrafi. Puszczając tedy w trudny, a przeciwny powołaniu swemu zawód wojownika i panującego, a dokąd go losy poniosą, dopiero przy końcu życia doświadczy. — Podstawą i tłem całej téj sprzeczności są następujące wydarzenia. Zygmunt, książę Siedmiogrodu, a brat Andrzeja Kardynała, człowiek płochy, próżny i du-

Z konserwatywnego centrum przybyli panowie Fould, Castellane, z legitymistów panowie Bechard, Panal, Larcy, z lewego centrum pan Vavin, Malleville i Berger. Thiers nie przybył, lecz oświadczył, iż na wszystko przystanie, na co się zgodzi zgromadzenie. Lewa i ostateczna lewa radykalna zgromadziły się w komplecie. Pan Garnier Pagés wniósł o ustanowienie parlamentarnego komitetu polskiego, wniosek ten lubo popierany, znalazł jednak oponentów z tego powodu, iż jeszcze pewniejsze nie doszły wiadomości z Krakowa. Postanowiono wreszcie wielką subskrypcyą w imieniu izby deputowanych. Wyznaczono przeto komisyją, która miała zredagować odezwy do sympatyj narodu francuzkiego. Komisyja ta składa się z p. Dupont de l'Eure, prezydenta, panów Arago, Lamartine, Odillon Barrot, Remilly, Malleville, Lafayette i Larcy. Nim zgromadzenie się rozeszło, podpisali deputowani z lewej w przecięciu po 25 fr., legitymiści i konserwatyści po 50, 100 do 300 fr. Ministrów postanowiono interpellować za nadejściem pewniejszych wiadomości. Między innemi wieściami obiegają także w sali konferencyi, iż drogą telegraficzną doszła wiadomość do Paryża o śmierci księcia Metternicha. (Gaz. prusk. pow. i Vossa.)

Utworzył się tu komitet polski. Składa się z następujących osób: F. Arago (członek instytutu i deputowany), E. Baune, David (członek instytutu), Dupoty, Etienne Arago, Felix Avril, Ferd. Flocon, Guinard, Joly (deputowany), Lamennais, Ledru Rollin (deputowany), A. Lemasson, Leserre, V. Leontre, Louis Blanc, Michelet, Pascal Duprat, Quinet, Recourt, Schoelcher, Ballier.

Wielu Polaków odjechało tu z tąd do zrokszowanych prowincji. Subskrypcya wynosi u Nationala 6532 fr., u Reforme 4,707, u Courier franc. 832 franków.

Sąd przysięgłych przy wystawie obrazów przyjął 5000 obrazów, jako godnych umieszczenia. Król i Królowa zwiedzili już tę wystawę. Dla publiczności otworzą ją dopiero 18.

Cztery nowe posagi, mające być wystawione na moście concordia, już są ukończone. Wystawiają miasto Paryż, Sekwanę, dostatek i pracowitość.

Na Sekwanie płynęło w tym roku z wodą 15,396 statków z ciężarem 927,541 beczek, pod wodę 12,436, z 198,841 beczkami. Razem 1,126,382 beczek.

Paryż, d. 11. Marca. — Pan Guizot uznał za potrzebę w ministeryalnej Epoque oświadczenie uczynić, iż w salach konferencyi izby deputowanych nie powiedział, iż Niemcy z powodu spraw polskich stoją w płomieniach, jak to opozycya utrzymuje. Toż samo pismo, jako też i Presse stojąca w usługach rosyjskich, zwracają uwagę gazet opozycyjnych, iż przesadzają się w wiadomościach z Polski. Żądać, jak to czynią niektóre gazety opozycyjne, abyśmy 50,000 wojska wysłali nad granice reńskie, tyleż do Włoch, a flotę na morze czarne, jest rzeczą lekkomyślną i dziecinną.

Monitor donosi, iż król pozwolił księciu Aumale puścić się do Algierji. Sarim basza, były poseł przy dworze londyńskim, opuścił Paryż w tych dniach, udając się do Konstantynopola, gdzie obejmie urząd swój, jako minister handlu.

Co się tyczy rozruchów w operze, dowiadujemy się co następuje. W parterze ustanowiono tego wieczora 200 policyjnych agentów. Ministeryum dowiedziawszy się z pewnością, iż publiczność ządać będzie od orkiestry, aby zagrała Varsoviennę lub Marseillaise, wydało rozkaz prefektowi policji, ażeby zabronił téj manifestacji. Po pierwszym akcie »Lucia,« w rzeczy saméj zażądał ktoś odegrania Marseillaise, a podług innych Warszawianki, agenci zaś wrzeszczeli, »sztuki, sztuki!« i dla tego orkiestra

mny, sprzykrzył sobie rządy nad Siedmiogrodem zaczął myśleć o spokojniejszym życiu, i wdał się w układy, a zamiany z domem Rakuskim. Stało na tém, że sprzedał Księstwo swoje domowi temu za Księstwo Opolskie i Racibórz, wraz z dochodem rocznym z Siedmiogrodzkiej Ziemi, który do końca życia miał pobierać, przytém i za obietnicę złoto-ruka i kardynalską godność, którą Cesarz Niemiecki Rudolf miał u Papieża dla niego wyjednać. Był to bowiem człowiek charakteru tak niestatego i grymasnego nawet, że najszlachetniejsze popędy, które zresztą miał z natury, najpomysłniejszy los i położenie swoje porzucał bez rozważenia, by chwycić za marne fraszki, które w przywidzeniu chwilowém upatrzył. Najpiękniejszą i najcudowniejszą żonę zbrzydził sobie i zamknął w odludnym zamku, jak we więzieniu; brata rodzzonego, że zaniechał odeprzeć napadu ościennych nieprzyjaciół, osadził także w Ujwarze, a potem zniechęciwszy go sobie jeszcze bardziej, zamordować rozkazał. Naostatek cały zarząd krajem sprzykrzył mu się, fiolety i purpury kardynalskie ozdobiwszy mu się wydawały niż książęca mitra, spokojne i prywatne życie w Opolu snadniejsze niż pobyt w Klausenburgu, wśród walecznego, a szlachetnego narodu. Owóż tedy potajemnie układy owe z domem Rakuskim zrobiwszy, nagle zwołał radę państwa, i oświadczył zgromadzonym panom, co postanowił, i co już podpisał. Próżne były przełożenia i opozycja ze strony tychże, bo izba sejmowa otoczona była wojskiem — dla tego jeden się tylko nie chciał przychylić do jego woli, ale go natychmiast zaprowadzono w okowy. Z milczeniem tedy radnych panów Siedmiogrod przeszedł w ręce Maxymiliana Rakuskiego, a Zygmunt wyniósł się do Opola. Ale niedługo potwał ten stan rzeczy. W Opolu ciche i prywatne życie, bez blasku i czci, bez władzy książęcej zaspokoić go nie mogło. Czas upływał, nowy władca Siedmiogrodu, obiecany dochodu z Ziemi nie przysyłał Zygmun-

zaczęła akt drugi. Tymczasem sierżanci policyjni rozstawieni w okolicy domu opery stanęli u wejścia, a oddział gwardyi municypalnej posunął się na dziedziniec przy Rue Grange Bateliere. Po drugim akcie znów wolano Warszawianki lub marszu marsylijskiego, ale agenci policyjni równie im oponowali jak po pierwszym akcie, nareszcie wszedł oddział sierżantów miejskich do parteru i aresztował trzech młodzieńców, których na odwach odprowadził.

Wioska Batignolles przed bramami Paryża rozprządzeniem królewskim, otrzymała nazwisko miasta. Batignolles ma 12,000 mieszkańców i jest zamieszkaną przez trudniących się przemysłowością.

Według doniesień z Algieru z d. 5., znajdował się Abd el Kader jeszcze na pochyłości południowej gór Dzurdszura, u pokoleń Beni Meddurs i Beni Yalas. Obratł sobie u nich siedlisko, bo mieszkają wśród niedostępnych gór, otoczonych prostopadłymi niemal skałami i przepaściami. — Dnia 27. Lutego odbył zgromadzenie ze szefami kabylskimi, których zwołał do Bordsz el Bogiń.

Pokolenia lewego brzegu Sebau licznie były reprezentowane, mniej szefów stawili się od pokoleń z prawego brzegu tej rzeki. Kilka tysięcy Kabyłów utworzyło koło, pod których zasłoną odbywała się narada. Nim się zgromadzenie rozeszło, dali Kabyłowie kilka salw z broni ręcznej na znak, że się zobowiązali wspomagać Abd el Kadera. Tym sposobem dawna wiadomość się zbija, iż Abd el Kader udał się z Kabyłami ku dolinie Tell.

Wszyscy szefowie Metidszy i sąsiedzkich gór odwiedzili marszałka w Algierze. Przyrzekli mu uległość i spokojność. Nawet Ben Samum znajdował się pomiędzy nimi. Ukazanie się jego uczyniło wielkie wrażenie, kiedy nie dawno temu był przeszedł na stronę Abd el Kadera. Miał teraz niewątpliwie okazać, iż tylko uległ nadzwyczajnym okolicznościom i na chwilę połączył się z Abd el Kaderem, teraz, kiedy grożące niebezpieczeństwo przeszło wraca do dawniej uległości i wierności ku Francuzom.

Przedaż łupów zdobytych przez generała Gentil przy napaści na obóz Abd el Kadera dnia 7. Lutego, wynosi 44,000 fr. Dwaj oficerowie arabskiego biura odwożą sumę tę Isserour, aby w przytomności Kadych i naczelników rozdzieloną została pomiędzy pokolenia, które nie podniosły broni przeciw Francji, a przez razią na nich wykonaną przez Abd el Kadera ponieśli straty. — Jutro odjeżdża książę Aumale do Algierji.

S z w a j c a r y a.

Kanton Zürich. — Zürichski dziennik urzędowy zawiera następujący projekt do prawa przeciw komunistycznym zabiegom. Wielka rada, zważywszy na niebezpieczeństwo, które zagraża z powodu rozszerzających się zasad komunizmu, własności, spokojności i pomyślności państwa, postanawia co następuje:

1. Zakazana jest rzeczą publicznie usprawiedliwiać kradzież lub inne zbrodnie, klasę jedną obywateli na drugą oburzać, lub przez napaści na własność lub inne w państwie istniejące prawa porządek publiczny zakłócać i mieszać.

2. Wykraczający przeciw temu mają uleść karze pieniężnej do 2000 fr., lub być ukarani więzieniem najwięcej do lat dwóch.

3. Kara ma następować według powszechnych przepisów karnych, a w szczególności według miary współdziałających sił i niebezpieczeństwa zagrażającego państwu.

4. Gdyby powyższe czyny w §. 1. połączone zostały z innemi, na które inna kara jest wyznaczona, natenczas przepis o konkurencyi kar zastosowanym być powinien.

towi, Papież z udzieleniem godności kardynalskiej też się nie kwapił: więc załować począł Batory postępku swego, i niewiele myśląc dalej napowrót do Klausenburga — staje nagle w obec sejmujących śmiało wyrzuca Rakuskim niedotrzymanie warunków, odwołuje wszystko, na co się był zgodził, odbiera władę na siebie. Lud i naród wita go okrzykami, kontent, że się pozbył znienawidzonych sobie rządów raguskich. Niebezpieczeństwo było wielkie, bo wojna nieuchybna na Siedmiogrod nadciąga; ale Zygmunt ani teraz nawet nie działa stateczniej, znów zamysła o wyjeździe z kraju, już znowu żonę porzuca. Więc panowie co przedniejsi, wsparci powagą naszego Zamojskiego, który siostrę księcia Gryzeldę miał za sobą, a wówczas w liście do niego projekt panów popierał, poddali myśl Zygmunutowi, aby dla dobra kraju zrzekł się tronu na rzecz brata swego kardynała Andrzeja, który przebywał w Polsce, jako Biskup Warmiński w Heilsbergu. Na nim bowiem całą nadzieję zagrożony naród pokładał, bo to pan wielkiej tęgości umysłu, i choć kapłan, nieustraszonego ducha. Zygmunt na to przystał. Staje tedy siedmiogrodzkie poselstwo w Heilsbergu, wzywa w imieniu całego narodu, by zastąpił brat miejsce brata, i ratował ojczyznę od ostatecznej zagłady. Od tego dramat się zaczyna. Kardynał nie wahał się ani chwili przyjąć ofiarowaną godność — „czuję to i wierzę, że z bronią w ręku będę użyteczniejszy mej ojczyźnie, niż gdybym bezbronną tylko rękę do nieba wznosił. Bóg opuszcza takich, którzy się sami opuszczają. Więc z rozrzuconym sercem przyjmuję brzemień, które ufnoszą ziomków kładzie na moje plecy.“ — W przeciągu kilku dni kardynał już w Klausenburgu, w siedmiogrodzkiej stolicy, na tronie świeckim, w mitrze ziemskiego książęcia radzi z narodem nad dolą kraju; a Zygmunt w cichym pałacu z Ks. Kariglio, spowiednikiem swoim, dysputy zwodzi teologiczne, w kłopotie wielkim, czy, jak kardynałem zostanie, potrafi sobie w mszale po-

5. Osądzenie tych czynów prawem zagrożonych, należy do sądu kryminalnego, jako pierwszej instancji.

6. Rada rządowa ma polecenie odmawiania pozwolenia pism za granicą drukowanych, które trudnią się propagandą zasad wymienionych w §. 1. tak długo w kantonie, aż osoba znajdzie się w nim, która kaucją wymaganą przez §. 271. księgi karniej stawi.

7. Towarzystwa i związki, mające zamiar rozszerzać zasady w §. 1. wymienione, powinny być natychmiast rozwiązane przez władze policyjne, a cudzoziemcy biorący w nich udział mają być z kantonu wydalenii.

8. Rada rządowa ma czuwać nad wykonaniem tego prawa.

Kanton Lucern. — Dnia 8. Marca odbył się wybór na członka do specjalnej rady miejskiej. Stosunek stronnictw pozostał ten sam, co przed ośmiu dniami. Kandydat czerwonych, drukarz ksiąg Aloizy Rüber, otrzymał 672 głosy, kandydat czarnych, sędzia cyrkulowy Wincenty Huber, 606 głosów. (Różnica 66 głosów.)

N i e m c y.

Kassel, d. 8. Marca. — W akwizgrańskiej gazecie czytamy co następuje: Wiadomo już panu z naszej gazety, że nasze stany na d. 9. Marca zostały zwołane; coż one nam dobrego przyniosą? Nie wierzymy temu, co niedawno żartowniś pewien powiedział, że na to są zwołane, aby znów co prędzej były rozpuszczone. Ciekawi jesteśmy, co sejm niniejszy nam objawi i co nasi reprezentanci o wewnętrznej polityce państwa powiedzą. Patrzymy na odwagę i stałość, z jakimi inne stany niemieckie, a nawet izba bawarska głos o prawa ludu wznosi, a nie tracimy nadziei, że i w naszej izbie mężowie się znajdą, którzy z nieustraszoną niczem walecznością za prawo występować będą, chociaż szeregi tych, którzy bez bojaźni ludzkiej, bez względu na osobisty interes jako prawdziwi reprezentanci prawa i życzeń ludu uważani być mogą, bardzo są przerzadzone. Spodziewamy się, że się nasz dzielny Wippermann tą razą do izby dostanie; w najgorszym zaś razie, tylko na krótki czas od niej usunięty będzie; mąż ten staje zawsze w obronie prawdy i prawa swą ognistą i porywającą mową. Bolesnie byłoby nam, gdyby się udać miało, męża, który właśnie przez swą moc charakteru bardzo wielu nieprzyjaciół w izbie sobie narobił, usunąć z miejsca. — Przed kilku dniami pisałem panu, jak bardzo się tu wszyscy dziwią, że uwalniający dekret najwyższego sądu appellacyjnego jeszcze drukiem nie ogłoszony, chociaż zaiste wiele czasu do tego było i chociaż częste dają się słyszeć pytania, rżąd to opóźnianie pochodzi i dla czego to potępiające wyroki sądu najwyższego tak prędko do publicznej wiadomości dochodzą. Nasze prawo krajowe nakazuje wyraźnie każdy wyrok w politycznych występach albo w zbrodniach stanu jak najspieszniej publikować. Gdyby tego nie dopełniono, byłoby ministerium sprawiedliwości odpowiedzialne i możnaby przeciw niemu skargę zrobić. Łatwo pojąć, że sąd najwyższy, którego powinnością jest, wyrok uniewinniający drukiem ogłosić, nie bardzo się z tem spieszy; wyrok bowiem taki niszczy całe jego dotychczasowe działanie i poszukiwanie. Jest to rzeczą naturalną, a dla tego i ludzką. Z tem wszystkiem zdaje się i samemu najwyższemu sądowi appellacyjnemu tak długa zwłoka publikacji wyroku bardzo dziwną i niesłuszną. Wnosić to można ztąd, że po kilka razy dał rozkaz najwyższemu sądowi, natychmiast wyrok ogłosić i przyczyny tak późnego ogłoszenia podać. W skutek tego dopiero ma być nareszcie po kilkumiesięcznym oczekiwaniu wyrok w druku. Pytanie tylko, czy znów jakie administracyjne względy publikowaniu nie przeszkadzają? Coż mówią czytelnicy pana na to, że się jeden z jurystów podejmie ten wyrok najwy-

szukać modlitw przy mszy odmawianych; i czy Papież zechce pozwolić jemu kardynałowi, pierś ozdobić runem złotem. Ks. Kariglio jest Jezuita, i nadał mu poeta charakter bezecny, chytry a płaszcący się. — Okrzyki ludu, głośnie triumfy na cześć Andrzeja przez lud wznoszone budzą uszpaną duszę Zygmunta, tak iż zazdrości bratu zaczyna tych holdów, tych uwielbiań, z którymi zewsząd lud się ku niemu ciśnie. Więc wybiega na ulicę, rzuca się w sam środek ciżby, by się przekonać ażali jeszcze i jego głowie, na której nie ma już mitry, oddawać będą poklony; lecz się omylił, wszyscy w okoń niego młęczą, przechodzą jakby go nie widzieli. I kilka tylko czapek, które w złości laską swą zstrącił, u nóg jego spadło. Wtenczas już łajając lud, i blizkich gromił ręką i kijem. Zawrzała wściekłość, zazdrość i duma w upokorzonym sercu jego, poczyną żałować, że się tak odsunął od steru rządu, że z rąk samochceć wypuścił berło, którym teraz tak świetnie brat jego włada i w obec narodu radzi bez niego — bez niego, który dawniej był panem, a teraz, jakby już i obywatela prawa postradał, nawet przytomny nie jest obradom. Odżyła więc znowu myśl panowania w Zygmuncie; staje nagle pośród sejmującego grona, i odwołuje co uczynił, odbiera co oddał, chce wrócić do praw swoich, które są święte. „Precz więc z mego miejsca! Ustąp! Potrafię jeszcze stanąć murem. Przeciw tym wrogom, co nam zagrażają. Dziś nam żołnierza trzeba, a nie księdza. Idź więc do chóru; a ja z mieczem w ręku na pole bitwy i krwi was powiodę.“ Kardynał książę spokojnie do kola zebranych rzecze: Panowie, wasza to rzecz, a nie moja, na te zarzuty godną dać odpowiedź.“

(Dokończenie nastąpi.)

szego sądu appellacyjnego pod ścisłą wiać krytykę i to najwięcej dla tego, aby sąd najwyższy uniewinnić?!. Można sobie coś podobnego pomyśleć? Oto Boden z niczem innem jak tylko z wyrokiem sądu najwyższego w ręku broni Jordana i o niewinności jego wszystkich przekonuje, odkrywając ze sprzeczności i niedostateczności wyroku zupełnie nieuzasadnione oskarżenie i potępienie. — A tu na raz pojawia się lojalny Kämpe i wątpi o niewinności męża, któremu rzemków u nóg nie wart rozwiązać. Nie wiem istotnie, czy tu ubolewać nad podłością takich charakterów, czy śmiać się z donkiszotyizmu takiego przedsięwzięcia. Oczekujemy naszego rycerza; cieszymy się już naprzód na przyjemność, jaką nas oczekuje i obiecujemy wyszydzić wiele na miejsce orderu, jakiego się niezawodnie autor tak wzniosłej pracy spodziewa. — Teraz mamy znów ministra spraw wewnętrznych został, na niego radzca państwa Koch obrany.

T u r c y a.

Konstantynopol, dn. 28. Lutego. Według wiadomości z Beyrutu z 5. Lutego nowy gubernator tameczny przybył tamże w tych dniach. — W Libanie panowała najzupełniejsza spokojność, a stanowcze rozwiązanie spraw syryjskich spieszenie zbliżało się do końca.

Wielka część miasta Philippopolis została spalona; przeszło 2500 domów ogień zniszczył zupełnie.

Prowincya Czilidir uspokoiła się cokolwiek; Turcy wzięli tam 17 jeńców i głównych naczelników powstania wysłano do Erzerum. Pomiędzy nimi znajduje się jeden uleman i 7 bejów. Jednakże prowincya ta nie jest jeszcze stanowczo uspokojoną. Essad basza, gubernator Erzerum, przygotował wyprawę, którą sam osobiście dowodzić będzie.

Gazeta Tureckiego Państwa z dnia 15. Lutego zawiera następujący artykuł: »Ponieważ rozkrzewienie pożytecznych wiadomości jest jedynym z tych przedmiotów, na który rząd Jego Wysokości szczególniejszą zwraca uwagę, kazał więc Jego Wysokość, aby cesarska drukarnia w Skutari zajęła się jak najtańszem wydaniem takich książek, których upowszechnienie bardzo jest pożądane. Wszelako ten zamiar został udaremniiony przez daniny, które na wywóz książek w prowincjach nałożono, o toż w skutek tego raczył Jego Wysokość rozporządzić, aby tak od książek, które jeszcze teraz w pomienionej drukarni się znajdują, jako też od tych, któ-

re się jeszcze tamże drukować mają, za rozwożeniem ich po prowincyi ani Gëmrík ani Ihtisab, ani też jakiegokolwiek bądź innej daniny niepobierano.«

Journal de Constantinople z dnia 16. Lutego zawiera następujący artykuł: »Zadawałuiące wiadomości, które rząd zeszłego piątku otrzymał od swych agentów z Syryi, obudzają nadzieję, że przedsięwzięte przez otomański rząd środki dla przywrócenia porządku i pokoju na Libanie, wkrótce najzupełniejszym zwycięstwem uwieńczone zostaną. Zniknęły wszelkie symptoma niezgody; spokojność panuje na wszystkich punktach gór, a rozkazy Wysokiej Porty są powszechnie z punktualnością wykonywane. Możemy więc zapowiedzieć, że negocyacje, które z reprezentantami pięciu-wielkich mocarstw bez wątpienia o syryjskiej kwestyi jeszcze toczyć się będą, zapewne bez wielkich trudności pożądanym rezultatem zakończonemi zostaną.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Nowa metoda lingwistyczna profesora w Kremonie Rosenthal przechodzi wszelkie dotąd znane ułatwiające sposoby nabywania obcych języków. Pan Rosenthal uczy w jedyniej lekcyi całej gramatyki; co naturalnie tak wielki podziw sprawia, iż pan Rosenthal w różnych miastach włoskich publiczne akademie dawał, aby całą publiczność o nadzwyczajnych zaletach swojej nowej metody i swego szczególnego daru udzielania najdowodniej przekonać. I tak przy wyprawionej niedawno podobnej akademii, na korzyść ubogich w Lodi, nauczył pan Rosenthal w przeciągu 3 godzin, w oczach zgromadzonej publiczności, pewnego przyprowadzonego sobie małego chłopca medyolańskiego: najprzód czytać po niemiecku, tak pismo jak i druki, powtórę odpowiadać na 343 różnych pytań z niemieckiej gramatyki i historii literatury, wreszcie łatwe ustępy prozy i poezyi, za jedyną pomocą słownika i umyślnie na to sporządzonych tablic synoptycznych, dokładnie z włoskiego na niemiecki język pisemnie przekładać. — Pan Rosenthal, będący obecnie profesorem niemieckiego języka przy lyceum w Kremonie, jest rodem z Krakowa, gdzie całe wychowanie otrzymał. Wynaleziona przez niego metoda nie ma nic równego sobie w swoim zawodzie, i może, jak to każdy z łatwością pojmie, zupełną kiedyś przemianę w dotychczasowym sposobie uczenia się obcych języków spowodować.

OBWIESZCZENIE.

Pokazał się w mieście tutejszem znowu wściekły pies, przez którego kilku psy ugryzione były, nim zdechł.

Celem zapobieżenia dalszemu nieszczęściu potrzeba wymaga, ażeby wszystkie psy w obwodzie tutejszym policyjnym na 6. tygodni, od dnia dzisiejszego rachując, bezpiecznie uwiązane zostały.

Psy na wolność puszczane przez hyla schwycone i skoro właściciele takowych w 24 godzinach nie zgłoszą się, zabite zostaną; właściciele zaś podpadną karze 5 Tal. lub w razie niemożności 8-dniowego więzienia.

Poznań, dnia 17. Marca 1846.

Prezez Policyji; w zastęp.: Hirsch.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu dnia 26. Sierpnia 1845.

Nieruchomość Jana Krystyana Ludwika Teschendorff i żony jego Beaty, tu w Poznaniu na przedmieściu St. Marcińskim pod liczbą 305. leżąca, oszacowana na 10,942 Tal. 16 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Kwietnia 1846. przed południem o godzinie 11stej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutejszego Sądu Nadziemiańskiego wydziału I. sprzedawac będzie podpisany przez licytacją publiczną należące do masy konkursowej Jana Bogumiła Treppmachra zapasy wina i towarów kramnych, wraz z meblami, butelkami, beczkami i sprzętami domowemi, w dniu 30. Marca r. b. i następne w lokalu handlowym Treppmachra dawniej Sypniewskiego w starym rynku. Chęć kupna mający zawiadamiają się o tem niniejszym z nadmienieniem, iż licytacja rozpocznie się od towarów kolonialnych, farb, tytoniu, tabaki, cygarów, zapalek i t. d.

Do zabezpieczeń przeciw niebezpieczeństwu ognia poleca podpisany Szanownej publiczności zastępowane przez siebie towarzystwo assekuracyi ogniowej

COLONIA,

posiadające kapitał zakładowy z 3. milionów talarów, i powodowane zasadami najściślejszej rzetelności i prawości.

Fr. Bielefeld,
na rogu Rynku i ulicy Butelskiej Nr. 44.

Pomiędzy sprzętami, które w ciągu aukcyi dalszej sprzedawane będą, znajduje się mianowicie namiot kompletny na jarmark wełniany i wóz na niskich kołach do transportu towarów.

Aukcyja win rozpocznie się w ciągu licytacji z dniem 3. Kwietnia r. b. Pomiędzy gatunkami wina odznaczają się Węgierskie z r. 1841. na beczkach, na butelkach, niemniej znaczny zapas starych i obmeszanych win Węgierskich na butelkach i gąsiorkach, także wina Szampańskie, Francuskie, Hiszpańskie i Reńskie, arak i rum Jamaicki, Dry-Madeira i Portwein na sprzedaż wystawione będą.

Poznań, dnia 27. Lutego 1846.

Lehmann Referendaryusz Sądu Nadziemiańskiego, jako Kommissarz.

Rzeczy z ostatniego pożaru ognia wyratowane, które przy zwrocie tychże właścicieli swoich niedoszły, mają w czwartek dnia 19. Marca r. b. o godzinie 3. być wymienione w kamienicy Pana A. Krzyżanowskiego, położonej przy pogorzelsku. Wzywamy przeto wszystkich interesentów, aby z wykazem znajdujących się u nich cudzych rzeczy stawili się osobiście. Zarazem upraszamy wszystkich mieszkańców miasta, którzy wziętych na schowanie przedmiotów dla nieznajomości właścicieli niemogli oddać, ażeby takowe aż do rzeczonoj godziny Panu A. Krzyżanowskiemu oddać zechcieli.

Poznań, dnia 18. Marca 1846.

Naczelnicy towarzystwa ratowania.

Towarzystwo krajowe zabezpieczeń ogniowych w Elberfeld

przyjmuje za pomiernym wynagrodzeniem wszelkie zabezpieczenia od ognia, tj. mebli, towarów i t. d. it. d. przez głównego agenta

Grzegorza Jankowskiego w Bazarze.

Folwark Łązek należący do majątności Łąg pod Śremem, złożony z około 1500 mórg roli i lasu, jakoteż z 500 mórg łąk, ma być podzielony na 20 posad chłopskich, po 100 mórg każda posada, i za złożeniem połowy wartości, a zastawieniem na gruncie drugiej połowy pod wa-

runkiem upłacania jej rentami, w wieczystą dzierżawę puszczony.

Warunki przejrzyć można u podpisanego od 15. Maja do 1. Czerwca r. b.

Dominiun Łąg pod Śremem. Sal. Mann.

Do Nru. 67. tej gazety, w piątek dnia 20. m. b. przyłączony będzie mój tegoroczny wykaz cen nasion jarzyn ogrodowych, kwiatowych i gospodarczych traw pastewnych,

na który niniejszym zwracam uwagę.
Fryderyk Gustaw Pohl w Wrocławiu,
przy ulicy Schmiedebrücke Nr. 12.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 16 Marca 1846	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papier- rami.	goto- wizna
Oblig. długu skarbowego ..	3½	97½	97½
Oblig. premii handlu morsk.	—	86½	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	96½	95½
Oblig. miasta Berlina ..	3½	—	97½
„ „ Gdańska w T.	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	96½	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	102½	—
„ „ dito	3½	93½	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	97½	—
„ „ Pomorskie ..	3½	97½	96½
„ „ March. Elekt. i N.	3½	98½	97½
„ „ Szląskie ..	3½	—	97½
„ „ dito od rządu gwarantowane	3½	96	—
Frydrychsdory ..	—	137½	137½
Inne monety złote po 5 tal.	—	11½	11½
Disconto ..	—	3½	4½
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	—	—
Oblig. upierw. Berl.-Poczdamsk.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej ..	4	—	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie ..	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej ..	—	113½	—
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	100½	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	94½
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	97½	—
Drogi żel. Reńskiej ..	—	—	85
Oblig. upierw. Reńskie ..	4	98½	—
Drogi od rządu gwarantowane	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiej ..	4	—	—
Oblig. upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
„ „ dito Lit. B.	—	—	—
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	113	—
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	—	103
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolonskiej ..	5	—	137½
Drogi żel. Dolno-Szląskiej ..	4	93	—
Oblig. upierw. Dolno-Szląskiej	4	97½	—